

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

	W KRAKOWIE	POCZTA (w Państwie Austriackim)
rocznie	zł. austr. 20	rocznie zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie " " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie " " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie " " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biurowo Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 29 w domu „Krzysztofor” zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia założyć należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Nr 557.
Do Redakcyi dziennika „Czas” na ręce odpowiedzialnego redaktora pana Kłobukowskiego.

Ponieważ „Czas” w swoim numerze 73 z dnia 28 marca r. b. przez umieszczenie artykułu „z pod Tatru” przekroczył przeciw istniejącym prawom, przeto cały nakład wspomnianego numeru składający się z 3250 egzemplarzy, na zasadzie § 25 ustawy drukowej zostaje zatrzymany i przeciw Redakcyi postępowania prawne zaprowadzone.

O czem Redakcyja niniejszem zawiadomienie odbiera.

Kraków dnia 28go marca 1861.

Palmann.

Kraków 28 marca.

Od jednego z kandydatów na posła do Sejmu we Lwowie; który już w przedwyborczem głosowaniu otrzymał większość w jednym z okręgów wyborczych większej posiadłości, odbieramy do ogłoszenia następujący artykuł. Zawiera ten artykuł połowę dopiero zadania posła na Sejm według autora, zapewne przeto drugą połowę artykułu zechce nam wkrótce nadesłać.

Kogo wybrać na deputowanego? Czy nam być deputowanym? Są to dwa pytania, które w obecnej chwili głównie umysły zajmują. Że deputowany Sejm Galicyjski powinien być przede wszystkim Polakiem kraj swój milijający, że powinien być człowiekiem prawym, znającym doli i potrzeby naszej ludności, człowiekiem nieszczęśliwym, pracowitym i cywilnie odważnym, żadnej nie ulega wątpliwości. Odpowiedź wszelako na powyższe dwa pytania wtenczas dopiero będzie jasną i dobitną, jeżeli się nad zadaniem przyszłego sejmiku galicyjskiego, czyli nad szczegółowymi czynnościami do zakresu działań jego należącymi, nieco bliżej zastanowimy. A zastanowienie nam się nad niemi nie bardziej należy, ile że niemal od wieku po raz pierwszy przedstawia nam się sposobność naradzenia się między nami o nas samych, że przedmiotem narad sejmowych nie tylko będą nader liczne ale i nader ważne, kwestye tak zwane żywotne, stanowiące pod stawę przyszłego naszego bytu politycznego, że Sejm galicyjski stanowiąc będzie część Sejmu wielkiego, czyli Rady państwa, tego wysokiego trybunału łączącego mającego różnorodność żywoty monarchii w jedną jej polityczną całość, że przeto Sejm nasz krajowy będzie ustawodawczym, czyli konstytuującym w prawdziwym słowa znaczeniu, że nadersejmskie będą nasze sejmowe na sześć lat i bez instrukcji wybierani, stają się niejako niezastępowalnymi zastępcami przyszłych naszych losów.

Czego więc sejm krajowy wedle ograniczonych swych atrybucyj nie będzie w stanie dokonać, reprezentacja jego do wielkiego parlamentu powołana zdzielać będzie musiała. Autonomii narodowej wszyscy pragniemy. Oświadczyła to otwarcie deputacja do Wiednia wysłana, czuje to każdy Polak w głębi swojej duszy tak jawnie i silnie, iż pod tym względem milczą wszelkie stroniectwa przyszłego Sejmu jednym wolać chorem: autonomia narodów! Obstawiało i niezachwianie za autonomią narodową, najpierwszym i najistotniejszym obowiązkiem naszego deputowanego być musi, tak iż w tym obowiązku niemal całe jego zadanie streścić się może.

Ala co to jest ta autonomia narodowa? zapyta każdy, chcący sobie wyjaśnić przyszłego deputowanego obowiązki. Angielskie *selfgovernment*, a polskie samorząd najlepiej tłumaczą ogólne tego wyrazu pojęcie. Nie tu miejsce rozwodzić się nad ścisłym, politycznym i prawniczym znaczeniem tego wyrazu. Nadmienić atoli musimy, iż część

władzy najwyższej przekazana ludności krajowej w tym celu, ażeby oparta na zasadzie narodowości zorganizowała zarząd kraju, uchwałała ustawy i czuwała nad wykonaniem tych ustaw, główną stanowił cechę autonomii narodowej. Jaka część z tej władzy najwyższej przekazana została ludności polskiej w Galicyi, w W. Księstwie krakowskim, tudzież w Księstwie Oświęcimskim i Zatorskim zamieszkałej, ażeby te kraje koronne przynależną im autonomią uzyskać mogły, Dyplom Cesarski z dnia 20go października z. r. bliżej oznacza.

Pewną zatem jest rzeczą, iż deputowani Sejmu galicyjskiego reprezentować będą władzę krajową do autonomii narodowej dającą. Bacząc wszakże na to, iż nie mała część deputowanych galicyjskich zasiadać będzie w parlamencie wiedeńskim, niemniej jest pewnem, iż deputowani nasi także do reprezentacji władzy najwyższej czyli centralnej należeć będą. Urzeczywistnienie autonomii narodowej będą więc deputowani nasi popierać mogli, już to na Sejmie lwowskim jako reprezentanci kraju bezwzględnie, już to na sejmie wiedeńskim, jako reprezentanci kraju względnie do ogółu monarchii. Czy na jednym czy na drugim stanowisku, zawsze do jednego celu, do samorządu narodowego dążyć powinni.

Ażeby zaś uroczyste nam przyrzeczonej autonomii narodowa stała się prawdą, kraj nieodzownie potrzebuje właściwych ku temu ustaw i urządzeń. Do tych urządzeń przedewszystkiem należą:

1) *Wychowanie publiczne.* Czyż podobna, ażeby w kraju nie mającym dostatecznej ilości dobrze urządzonych, właściwych swoim stosunkom nieodpowiednich szkół i zakładów naukowych, rozwijać się i utrzymywać samorząd? Czyż podobna, ażeby się kraj ocalił od obcych żywiołów i rzucił się rodziną swą siłą, jeżeli w jego szkołach i zakładach o czysty język ustąpić musiał obcemu?

Narodowość zasiała się w szkołach i wzrasta w tę poważną moralną indywidualność, na której się dzisiaj najpotężniejsze państwa cywilizowanej Europy opierają.

2) *Administracja.* Komuż nieznane jest jarzmo samowolnej niższej biurokracyi, pod którym od wieków niemal wzdychamy? Nie mówimy tu o urzędnikach goźdźwidy, których potrzeba i zasługi chętnie uznajemy, ale mówimy o tej wybujałej hierarchii biurowej która jest państwem w państwie, w skamieniałych swych formach więzi życie narodu, pęta najszlachetniejsze jego dążności, kępuje swobodny ruch postępu i cywilizacji, a tem samem wstrzymując naturalny rozwój zasobów moralnych i materialnych narodu, podkopuje wzrost i potęgę państwa, któremu służyć powinna zaradzeniem potrzebom ludności, ale nie zaradzeniem własnym swoim, zle pojętym i z dobrem, ogólnie niezgodnym interesem. Taką biurokracyą potępiamy z góry i bezwzględnie potępia ją Minister Stanu w powtarzanych swych okólnikach, potępia sam Monarcha uznając potrzebę zmniejszenia liczby urzędników i zalecając uproszczenia w postępowaniu urzędowym.

Do uchylenia gruntownego hierarchii biurowej, dwie tylko prowadzą drogi: *urządzenie wolnej gminy i odpowiedzialność ministrów.* Tylko wolna, odpowiednio do właściwych stosunków krajowych urzędowa gmina, wolne stanowi państwo, zabezpiecza samorząd i chroni ludność od nadużyć biurokratycznych. Nie tu miejsce wskazywać szczegółów ustawodawstwa gminnego. Pewną jest rzeczą, że ogólne, lubo najblizniejsze teorie na nie nam się nie przydadzą i że tylko sejm galicyjski znając kraj, jego potrzeby, zwyczaj i nspobienia ludowe, dla Galicyi ustawę gminną ułożył jest w stanie, i tym sposobem utworzył dla kraju pod-

walnego takiego samorządu, jakiego obecne jego stosunki wymagają.

O odpowiedzialności zaś ministrów nie tylko dla zabezpieczenia autonomii narodowej, ale i innych swobod konstytucyjnych niezbędnie potrzebnej, deputowani nasi w parlamencie wiedeńskim radzić będą musieli.

3) *Sądownictwo.* Sądownictwo nasze przewlekłe, kosztowne, formalne, pisanie i nieskończonymi odroczeniami utrudnione, żółtym tylko krokiem do wymiaru sprawiedliwości kroczące, stanowi jedną z najboleśniejszych ran społeczeństwa naszego. Niszczy ono kredyty, wznica nieufność, pod kopułę moralności, naraża na lichwę, tamuje ruch handlu i przemysłowości, słowem popycha nas coraz bardziej w otchłań materialnego i moralnego upadku. Cóż dopiero powiedzieć o sądach, które się w obcym odbywają języku? o wyrokach skazujących na utratę majątku, wolności i życia, osnutych na rozprawach toczących się w języku ośdżonemu niezrozumiałym? Czyliż takie postępowanie zgadza się, niepowinny już ze sprawiedliwością, ale z ludzkością i godnością narodu cywilizowanego? Tylko sądy pokojowe, jawne i istotne, w języku krajowym przeprowadzane, a zatem na autonomii narodowej oparte, zaspokoik mogą słuszną potrzebę kraju naszego.

4) *Wolność prasy.* O wolności druku nie masz wzmianki w ustawie krajowej z dnia 26 lutego. A przecież wolność druku najgłośniejszą jest poręką przyznanych narodowi praw i swobod. O swobodzone bowiem dziennikarstwo i piśmiennictwo krajowe, wyświeca potrzeby kraju, wskazuje niedostatki, wykrywa nadużycia, karci bezprawia, czuwa nad bezpieczeństwem i pomyślnością narodu, który naucza, kształci i prowadzi na drodze postępu. Przeciwnie naród pozbawiony wolności prasy, nie ochroni się od nadużyć na prawach jego popełnionych, nie oskarży wrogów swoich przed trybunałem opinii publicznej, nie oceni rozdzinych swych sił, i nie wznieśnie się do wyższych pojęć, godności moralnej i politycznej; słowem nie pojmie, iż jest narodem, któremu Opatrzność nadała ni-zaprzeczane prawa indywidualnego bytu i zjęcia właściwego stanowiska w wielkiej rodzinie cywilizujących się ludów. Łatwo więc pojąć, w jak ścisłym związku z autonomią narodową pozostaje sprawa o wolności druku i jak silnie takowa ma być popierana przez naszych posłów.

5) *Duchowieństwo.* Jakże zbawienne wpływy na moralność i oświatę ludu zawdzięczamy duchowieństwu, znaną jest rzeczą. Książd jest nauczycielem i opiekunem ludu, jest on nadto wyobraźniocielem tej jednej polskości, której ani obce napasły, ani polityczny upadek narodu, ani też wiekowe usiłowanie germanizacyjne zatręcić nie zdołają. Książd jest gdy często już wszystko runęło, niejako ostatnim jeszcze zabytkiem z tych drogich i świętych instytucyj, które zgnębionemu w niewoli ludowi przypominają, że on był ongi narodem i z woli Bożej nim być znnowu powinien.

Cożże kościół i jego słudzy potrzebują, by z godnością i swobodą wysokie swe posłannictwa w narodzie spełniać byli w stanie, duchowni do sejmów jak się zdaje dość licznie wybierani, sami orzekną, posłowie zaś nasi rzetelnie to popierać powinni.

6) *Równouprawnienie wyznań.* Rozumie się, że jeżeli narodowi ma służyć prawo samorządu czyli autonomii, wszystkie plemiona w kraju urodzone, w nim zamieszkałe i obywatelstwo krajowe posiadające w tem prawie równy udział mieć muszą.

Nikt zapewne zaprzeczyć nie zechce, że stosowne urządzenie wychowania publicznego, administracji, sądownictwa, piśmiennictwa i duchowieństwa; w ten sposób ażeby one odpowiadały indy-

widualnemu usposobieniu naszej ludności i właściwym jej potrzebom, że takie tylko urządzenie najgłośniejszych narodowych interesów, może nam zabezpieczyć autonomią prawdziwie narodową. Szkoła wychowuje przyszłe nasze pokolenia, gmina jest podwalnią wszelkich instytucyj narodowych, administracja rodakom powierzona, będzie nas od obcych nieprzyjajnych chroniła żywiołów, sądownictwo jawne i ustne podźwignie godność moralną narodu, piśmiennictwo oświeca i czuwa nad instytucjami narodowymi, duchowieństwo kierując ludem i łącząc go z wyższymi warstwami narodu, zachowa w nim miłość Boga i ojezyzny przez Opatrzność mu nadanej.

Autonomia narodowa jest to święty kanon politycznych ustaw, który każdy na ławach sejmowych zasiadający Polak w myśli i w sercu nosić powinien. Ażeby atoli zrozumieć dokładnie ten kanon, aby pojąć i bronić prawd jego, trzeba znać i przeniknąć szesć głównych działów w nim zawartych, bo one tylko łącznie stanowią i stanowiąć będą to co autonomia narodową nazywamy.

Jakkolwiek autonomia narodowa zabezpiecza przynależny nam byt właściwy, nie małe zyski moralne i materialne, wszelako na niej samej poprzestać nie można.

Ażeby się silne życie w narodzie wzbudziło, ażeby naród wzmościł się pracą a zamożnością i stanął na równi z innymi swobodnymi narodami, posł galicyjski już to na sejmie lwowskim już to Wiedeńskim inne jeszcze nader ważne zadania rozwiązywać będzie musiał. Do tych zadań należą:

- 1) Rolnictwo.
- 2) Przemysł i handel.
- 3) Finanse i opodatkowanie.
- 4) Polityka zewnętrzna i wojskowość.
- 5) Przedsiębiorstwo sejmowe.
- 6) Redakcyjne biur sejmowych.

KORESPONDENCA CZASU.

Z pod Zatora 25 marca.

(A. o.) I w naszej starej, Zatorskiej wieś zrozumiemo całą wagę obecnej chwili; widzimy i szczerą ochotę do brania udziału w sprawie wyborów; i pojęcie rzeczy, które tym czynnościami przewodniczą, widzimy dobrą wiarę, pracę i nie małe poświęcenie się, które rokować by powinno, że dobry rezultat uwieczni gorliwość i bezinteresowne pełnienie dla kraju posług. Nadmienić jednak wypada, że to zadanie wyborcze nie jest łatwym z wielu względów.

Posiadłości dworskie, wielkie dóbr obszary na pograniczu Śląska i Węgier od wielu lat opuszczone od dawnych tej ziemi dziedziców; przeszłych pod administrację rządów ekonomów i leśniczych z innych prowincyj przybyłych; tym obcą jest mowa polska, obojętne to, co dla nas żywotne i święte, gdzie zatem panuje we dworze i gospodarzy obokkrajowy żywioł, gdzie mowa, książka, pismo tylko niemieckie, tam moralny wpływ dworu na gminę objawia się w sposobie naszej narodowości więcej przeciwnym niż przyjaznym, tam zbliżenie się nasze do ludu utrudnione, wpływanie na niego niemal niepodobne.

Nie tylko wiejskie osady ale i nasze miasteczka zblizone do Śląska; nie są wolne od wpływu obcego żywiołu i nacisku jaki wywiera na nie Biela, Bielsko, miasta fabryczne, zamożne i handlowe; dodajmy wreszcie, że tu, jak wszędzie wielorakie agencye są czynne, działają pokątnie i otwarcie, często popiera je powaga urzędowego słowa. Pomimo tego przewidujemy, że kwestya wyborcza w naszych miastach rozwiązana będzie

w ogóle w sposób korzystny i pożądanym. Wyłączymy bowiem miasto Biela, które bezpośrednio wybiera posła na sejm, inne pomniejsze zostają włączone do wiejskich kół wyborczych; prawo zatem, dając tak wielką przewagę gminnym głosom, tem samem zamyka miastom drogę do przeprowadzenia wyboru takiego męża, któryby ordował interes ich domowy i właściwym był ich reprezentantem.

Ten wzgląd na lokalne interesa małych miast, (stótych liczba jest tak wielka w naszym kraju) ten mójwzględ pominięty w statucie, niepokoi i zniewala do agitacyi na rzecz kandydata, na którego niezależność szczerze interesowanie się dobrem kraju mogą liczyć; upatrując w nim także spraw miejskich gorliwego opiekuna.

Miasto Wadowice złożyło już swoje (że tak powiem) wyznanie wiary; miaonując sześciu wyborców z własnego grona powołanych, dowiodło tem samem, że ma wyższe pojęcie sejmowej sprawy i w to wierzy, że niepozostanie bez wpływu na przyszłą organizację kraju i gospodarstwo miejskich gmin. W innem atoli miejscu niezrozumiano własnego interesu. Ubóstwo ducha czyni niewolnikiem człowieka i przyjmując natenczas narzucone mu, pod naciskiem powagi, obce zdanie i idzie za nim.

Co się tyczy wyborczej sprawy po wsiach, takowa poszła u nas następującym trybem. Naczelniczy powiatowy wezwali gromady na pewien dzień, odczytano im statut 26go lutego, znaczenie każdego paragrafu tłumaczono.

Rozumie się samo przez się, gdzie lud powołany do życia politycznego, do czynności dla niego nowej, w sprawie którą nie pojmuję, niski bowiem stan jego oświaty to pojęcie niepodobnem czyni, zadanie urzędnika, w każdym razie nie było łatwym; stało się nader trudnem, gdzie urzędnik używa czeskiej mowy, ażeby się zbliżyć do wieśniaka i zrozumianym być przez niego. Po dopełnionej tej czynności rozjechali się komisarze na wiejskie sejmiki; rezultata wyborów, o ile nam są wiadome, dowodzą, że namowa osób oświeczonych, ich rada i słowo może wpłynąć niekiedy na zdanie ludu; absolutnego w nim przekonania w jednej chwili nie zaszczepi, umysłowego przeobrażenia nie sprowadzi; lud naklonion dzisiaj na prawą stronę, da się nagiąć następnie, równie łatwo, ku lewej.

To wszelako są miejsca, wsie, całe okolice, gdzie się wyrobił u gmin pewien systemat myśli, pewne przekonanie i wiara, tam lud słucha wezwatnego swego głosu, albo idzie za słowem i zdaniem ale swoich tylko wiejskich świeńców.

Ala tam właśnie sprawa nasza odniosła zwycięstwo; i zapisujemy ten fakt nader ważny, że w tej właśnie stronie ziemi Zatorskiej i Oświęcimskiej; gdzie od lat wielu włościanin pozostaje pod wpływem obcej nam narodowości; naród wiejski okazał, że można go obalamucić, ale wynarodowienie nigdy; że ten ciągły nacisk obcego mu żywiołu, podnosi go do poczucia jego polskiej narodowości, do miłości doń rozgrzewa go i daje mu zarzecz świadomość o sobie, prowadzi do rozumowania, które o wyższym stopniu jego oświaty słuszone daje świadectwo, tam objawia się także pewien właściwy rys charakterystyczny ludu, w tem poddaniu się pod zdanie starszych w hierarchii gminnej, której skutkiem łatwe porozumienie się kilkunastu gromad; zgoda i solidarność myśli, gdzie idzie o sprawę, która jest ważną i żywotną, bądź rozumem lud pojmuję, bądź przecuciem ogadnie. Dowodem to rezultata wyboru wyborów w całym obrębie dóbr hr. St. Genois, księcia Montfeara właściciela Izdebnika i Myślenic; tudzież w Żywcu i innych licznych włościach należących do Arcyksięcia Albrechta.

W tej stronie naszego obwodu zdaje się, że

Część Literacko-Artystyczna.

ŚMIERĆ CZARNECKIEGO

przez **Karola Szajnochę.**

2. Chwała.

„Na kresach chrześcijaństwa, w obliczu pogan” — jak o Polsce bullę prawią papieskie — nie łatwo było o inną wielkość okrom rycerskiej. Rycezem też, wojownikiem, wzorem cnoty żołnierskiej, i niemi więcej, był nasz Czarniecki — ale gdyby cały naród pozedził był za tym wzorem wspaniałym, mniejby mu potrzeba było żałować braku cnot innych.

Z tego też rycerskiego źródła wielkości Stefana wyplynęła jedyna sprawiedliwie ganiona mu przywara — porywczoność, srogość bliska. Dwóch innych zarzutów nabawił go ten sam duch karności i porządku, który tworzy rycezy, ale chociaż hetman w równym stopniu cierpiał w opinii ziomków z tego powodu, karciły mu oba zarzuty raczej cnota niż wadę.

Ganiono Czarnieckiego, iż „duszą i ciałem odany był dworowi.” Gdzieindziej mogło to z większą słusnością uchodzić za przywarę powszednich ludzi. Przy gwałtownym w Polsce popędzie to namawiania we wszystkich czynnościach dworu kady ma z głową i sercem poczuwał się do obowiązku stawiania przy koronie. Wolniemi głosami obraszy króla, należało go poczytać za żywe uosobienie Rzeczypospolitej, i wspierać w nim cały naród. Wszyscy też wielcy mężowie naszej history, Tarnowski za obwodów pierwszych Zygmunta, Żółkiewski i Chodkiewicz za Zygmunta III, Konięcpolski za Władysława IV, Jan Sobieski za Jana Kazimierza, wierne trzymali z dworem, obojętni na przesładującą ich za to opinię. W czasach Stefana była tego większa potrzeba niż kiedy-

Ganiono mu również zbytą oszczędność, graniczącą z chciwością. I trudno było zaiste uniknąć tego zarzutu, nie będąc wraz z wszystkimi rozrzućnym i marnotrawnym, wraz z wszystkimi nie dbającym o jutro. Przejorniejszy Czarniecki podzielał tę zaletę i niesławę wraz z wszystkimi wyższymi ludźmi swojego czasu, mianowicie z jednym obok siebie wielkim w przyszłości mężem — Janem Sobieskim.

Zato ileż hartu, wytrwałości, zaparcia się musiano wynosić, pod niebiosą w tym srogim, oszczędnym męź! Żaden z bohaterów a nawet męceników jakiegokolwiek zawodu nie służył z takim natężeniem powołaniu swojemu, nie włożył tyle poświęcenia w swój zawód, jak nasz Czarniecki. Piśze o tym w prostych ale treściwych wyrazach Jerlicz: „Który ani o domie, ani o żonie, ani o dzieciach, ani o zbiorach niedbając, żywot swój tak prowadził i skończył: zawsze dzień i noc na koniu, nie dbając ani o namioty, ani o karety, ani o wymięnię potrawy i trunku. Ale pogoda, czy niepogoda zawsze jednak, pokarm onego, jeżeli jest, wędzonka, a napój woda, pościel wojskowa i wezłowie sie dło. Takie spanie onego było. Nie czekając dnia, ale i o północy, albo z wieczora nieprzyjaciela łowił i znoził — którego spraw i dzielności wypisać żaden nie może.”

Dokładniejszem kreśleniem jego czynów zajęci a właśnie w rycerskich przyimotach i zasługach najbardziej rozmiłowani pisarze jeszcze wyżej ton uwielbienia podnoszą. Przeszedłszy w swoich dziełach Rzeczypospolitej polskiej cały szereg wielkich mężów narodu, i mając za Jana Kazimierza wydać sąd o Czarnieckim, piśze o nim snury w wyrokach Moraczewski: „Czarniecki wielki wszystkich wojownikami polskimi chyba tylko po Bolesławie Wielkim mógłby dostać drugie miejsce. Imię jego w dziejach Polski XVII wieku sterczy i stercząc będzie wysoko jak sterczy przed zamkiem warszawskim bronzowy pomnik Zygmunta.” Zaledwie który ze znawców przeszłości naszej opisał tyłu sławnych mężów żywoty co Niesiecki w swojej Koronie Polskiej, a komuż ze wszystkich należy według niego palma pierwszeństwa? Oto

wielkiemu Stefanowi na Czarńcy. Kilka charakterystycznych wyrazów pracownictwa heraldyki przedstawia go szczerem najwyżej doskonałości, do jakiej zdołała wzbudzić się rycerska cnota Polaków. „Stefan szósty syn Krzysztofa, sławny na cały świat wojownik, odwagi i Marsa polskiego korona.” Korona tęp piękniejsza, ideał ducha polskiego tęp nadobajęszy, iż świecił z po za omrokiem zapoznania i losów nieżywczości. Największy z wojowników nie mógł za życia dosłużyć się buławy, nie ma po śmierci grobowca.

A podniosłszy cnotę polską do ideału, stał się on podobnie ideałem wszelkiej załugi. Gdziebądź bowiem zasługa nad ocalenie ojczyzny, dokonane przez Czarnieckiego w ostatniej ruinie kraju za Szwedów. Wymowniej od wszystkich znanych nam głosów przynął mu to sam ocalony król Jan Kazimierz, przemawiając do bohatera w akcie nadania mu prawem dziedzicznem starostwa tykocińskiego:

„Rzeczom wszędz zgubionym jeden już tylko zostawał ratunek, i z daru nieba dany był Stefan. Szeroko po tyłu królestwa naszego prowincjach rozpostarty wylew okropnych niebezpieczeństw, skażona wiara, wydarte skarby kraju, najmocniejsze królestwa warownie wzięte albo zniszczone, my sa mi opuszczeni od obywateli, wolni do niewoli prawie przyprowadzeni, między tak okropnem i wszędz klęskami, długo nikogo, któryby opór śmiał stawiać, dopóki nad mniemanie wszystkich nieza błysnęło męztwo Stefana. Wśród takiej burzy pragnęli wszyscy męża któryby temu rozszarpaniu ojczyzny koniec położył, któryby nadzieję rzeczy upadłych podniósł, któryby zepsute i niesferne ryerstwo do ścisłej przywrócił karności, któryby upadające królestwa chwałę podźwignął. To wszystko spełnił Czarniecki, jak na to po szczególne ziszczeniu się tak wielkich życzeń naszych z podziwieniem wszyscy patrzymy... Umiejtność wojowskiego rzemiosła w innych narodach kwitnaca, z Polski wygnana, w nim jednym ocalała, przeciw wszystkiemu z uniarkowaniem od naszej łaski dopraszał się, ażeby ani ze wszystkim o sobie zapominał, ani zbytęcznie pamiętał. Niespra-

wiedliwością byłoby nie dać mu tego, co on dał wszystkim — głowie naszej koronie, królestwo stanom, ojczyznę obywatelom, mieszkającym miastom, miastu prowincyom, Koronie i Wielkiemu Księstwu prowincyom... którego wieg działością Rzeczpospolita, prawie ze swego wypędzona siedziska niedawno swoje dziedzictwa odzyskała, temu Tykocin łask naszych pamiętkę wieczną, za powszechną zgodą stanów Rzeczypospolitej na teraźniejszy sejm walny zgromadzonych, przychylając się do tegoż sejmiku konstytucyj, na wieczność oddajemy.”

Kiedy też w inną porę chciano całemu narodowi wzbudzić ducha do również wielkiej załugi jak owa Czarnieckiego za Szwedów, zdało się pierwszą ku temu rzeczą, wskrzesić pamięć tego wielkiego zbawcy ojczyzny. Okazała się w pierwszych czasach sejmiku czteroletniego odezwą treści następującej:

Wzór rycerski polskiego! Chcąc pamięć cnot Polaków uwiecznić i prawdziwy przykład do naśladowania szlachetnej naszej młodzieży okazać, wystawie statkę Stefana Czarnieckiego na środku Przedmieścia Krakowskiego nie tylko pozwalamy mocą sejmiku teraźniejszego, lecz do tego dzieła zachęcamy z tym napisem: Stany Rzeczypospolitej skonfederowanej zgromadzone 1788 roku temu co nigdy o Rzeczypospolitej nie zwątpił, co o królu swoim nie zapominał, co w najgorszych Rzeczypospolitej czasach gdy wszystko stracone zdawało się, mężnie i radząc i czyniąc, Rzeczpospolitą zbawił, króla swego tron wietnością nieprzelamaną i męstwem niezwykczonem zabezpieczył; wzorowi Polaków Stefanowi Czarnieckiemu.”

Nie przyszedł jednak do skutku zamiar odezw, a żyto w niej odmienne brzmienie nazwiska Czarniecki zamiast Czarniecki wraca na poniewolnie na pole wątpliwości. Chcąc wielkiemu mężowi jeśli nie do pomnika tedy przynajmniej do wyświecenia niektórych zagadek biografii dopomódz, pokusimy się rozwiązać je tu po części.

3. Dany pełniejszy.

Chodzi nam głównie o wiarogodne oznaczenie miejsca i czasu śmierci. Mamy zaś ku temu oprócz

wyszczególnionych poprzednio świadectw jeszcze kilka nowych, ważniejszych.

Pierwszą i prawie rozstrzygającą w tej mierze wiadomością jest list współczesny z Warszawy, pisany dnia 1 marca 1665, a umieszczony w wychodzącej podówczas w Paryżu *Gazette de France*, mianowicie w numerze 41, z dnia 4 kwietnia 1665. Zaczynając od doniesień o pierwszym wyjeździe królowej po wyzdrowieniu i o sejmikach przed bliskim sejmem, oznajmia list następuje:

„Nadeszła tu wiadomość o śmierci generała Czarnieckiego, który umarł 16 lutego, w miejscu o 8 mil odległym od Lwowa, dokąd jechał dla leczenia się z ran swoich. Strata jego dała się bardzo boleśnie ucieć królowi Jmóści, dla którego nieboszyk był zawsze bardzo wiernym i przywiązanym. Przed mianowaniem następcy na godność hetmańską, którą zmarły Czarniecki piastował tylko przez dni 10 albo 12, kazał król Jmóść jak powiadają napisać do oficerów armii na Ukrainie, aby sobie obrali komendanta...”

Drugim nowem świadectwem jest list Jana Sobieskiego pisany do przyszłej żony w 11 dni po śmierci bohatera, t. j. dnia 27 lutego, a umieszczony w zbiorze listów tegoż króla niedawno przez Z. A. Helela wydanym. Donosi tedy Sobieski w tym liście z Żółkwi, iż Czarniecki „tylko w ośm mil ztąd odemnie swego dokonał żywota.”

Trzecim niemniej ważnem źródłem wiadomości o śmierci Czarnieckiego jest zapiszek współczesny w IX tomie wielkiego dzieła niemieckiego pod tytułem *Theatrum Europaeum* itd. Wyszedł ten tom IX najwcześniejszy ze wszystkich dzieł historycznych, w których wspomniony jest zgon hetmana, bo już w r. 1672, i wraz z obwodoma listami powyższemi należy do najbliższych zdarzeń świadectw. Czytamy w nim podobnie o śmierci Czarnieckiego na Rusi, o 7 mil odległości od Lwowa.

Z temi trzema źródłami zestawimy jedno z poprzednio wskazanych świadectw, t. j. wzmiankę w listopicie Joachima Jerlicza, a odsoni się nam prawda śledzona. Każde z zestawionych tak czterech świadectw nie nazywa wprawdzie miejsca śmierci hetmańskiej, ale wskazuje położenie jego

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

